

Hotel Wielka Brytania

Kateryna Penkova

**Tłumaczenie z ukraińskiego:
Kateryna Penkova**
**Redakcja merytoryczna i językowa:
Krystyna Kozioł**



teatr powszechny

Teatr, który się wtrąca



Tekst powstał w ramach spotkań Szkoły Dramaturgów Społecznych w ramach projektu „Dramaturgie społeczne”, realizowanego przez Teatr Powszechny w Warszawie i Fundację Strefa WolnoSłowa, dzięki wsparciu finansowemu miasta stołecznego Warszawy.

POSTACI:

KATIA – 36 i 7 lat

BABCIA – 90 i 60 lat

MARFA – mama Babci

TAK ZWANY ŁAPIDUSZA– lat ok. 35-40, na oko trudno sprecyzować. Podszywający się pod pracownika wymaginowanej służby bezpieczeństwa Republiki Utopia. Możliwe, że w rzeczywistości jest TAK ZWANYM OPIEKUNEM..

SCENA 1

15 marca 2020. Mityczna granica Republiki Utopia.

„W Juzowce zamieszkałem w tanim pokoju w hotelu Wielka Brytania. Przy czym HOTEL to stanowczo za mocno powiedziane. Raczej cuchnące legowisko, nazwane tak dumnie na cześć kraju Hughesa i Balofura, dwóch Anglików, którzy byli właścicielami ogromnych fabryk i kopalni w dorzeczu Donu. Bezładna, brudna wiocha otoczona szałasami i ziemiankami... taka sama jak sąsiednie: Nachalowka, Sabaczijewka, Kabyzdochła.

W dolinie obok wsi tlił się po pożarze ten sam Noworosyjski Zakład Metalurgiczny, do którego trafiłem z nakazu pracy przy produkcji pocisków.

Dym szedł nie tylko z kominów fabrycznych, ale także z samych budynków warsztatów. Był żółty jak futro ze starego lisa i cuchnął jak spalone mleko.

Z nieba ciężko opadała tłusta sadza. Biały kolor ostatecznie zniknął z Juzowki właśnie z powodu dymu i sadzy. Wszystko, co kiedyś było białe, nabrało teraz brudnego, szarego odcienia. Szare zasłony, poszewki i prześcieradła w hotelu, szare koszule, wreszcie także szare konie, koty i psy, zamiast białych...”

TZW. ŁAPIDUSZA

wyłącza wideo.

Usmaż się w piekle, Paustowski! Żydowski dupek. No jasne, nikt inny nie dostanie roboty przy pociskach w wieku 20 lat. Kto tam znowu?! Kominem! Właż, nie pukaj!

KATIA

do widza

Wysadzili mnie w punkcie zero. Tam, gdzie zaczyna się Republika Utopia. Białe pawilony z pleksy, czarne kominiarki, a na mundurach pstrokatozielony wzór – kamuflaż, od którego można dostać oczopląsu... TAK ZWANY ŁAPIDUSZA ma na ramieniu dwie głowy orła, plaketkę z Michałem Archaniołem i kałasznikowa.

TZW. ŁAPIDUSZA

No dobra. Zeznawaj. Możemy na „ty”? Jesteśmy chyba w tym samym wieku.

KATIA do widza Sprawnie i niedbale przerzuca strony mojego paszportu. Zauważam, że czas zmazał mały trójząb na okładce. Z jakiegoś powodu ten fakt wydobywa ze mnie westchnienie ulgi.

TZW. ŁAPIDUSZA

Gdzie mieszkasz, dla kogo pracujesz, ile i jak zarabiasz na życie?

KATIA

do widza

Z prędkością światła przelatują mi przez głowę zasłyszane historie o kazamatkach Republiki Utopii. Przypominam sobie schron przeciwbombowy w mojej szkole i ogromne żelazne drzwi z okrągłą kierownicą do ich hermetycznego zamykania.

TZW. ŁAPIDUSZA

OK. Zacznijmy od czegoś prostego: ile masz lat?

KATIA

Trzydzieści sześć.

TZW. ŁAPIDUSZA

O proszę, tak myślałem. Jak tam w stolicy?

KATIA

do widza

Próbuję wydobyć z siebie jak najbardziej naturalne słowa i dźwięki. Zamiast tego piszczę cienko jak gwizdek czajnika: Tak, jak wszędzie. Jakoś się żyje.

TZW. ŁAPIDUSZA

Jakoś, czyli dobrze. W przeciwieństwie do mnie... Paszport wydany tutaj. Kiedy tu byłaś ostatnio?

SCENA 2, 1991

MARFA

Wjechał na step jeden bogaty pan.

Jechał z daleka... Najpierw przez Morze Czarne, przez Święte Góry, potem przez lasy, doliny i rzeki, podróżował dużymi statkami i na czerwonych wołach, przez miejsca bezludne i wymarłe pola.

Step go wyżywi, źródło go napoi.

Leży w wysokiej darni, morze pierzastych traw do snu go kołysze. W błękitne niebo spogląda, gdzie drży skowronek...

Światło gaśnie.

KATIA

krzyczy.

BABCIA

Ciiii. To nic, nic. W „Brytanii” jasno, zaraz włączą i u nas.

KATIA

Babciu, boję się.

BABCIA

No co ty, Katieńka? Wlejemy olej do spodka, to będzie lepsze niż świeca.

KATIA

Nie idź.

BABCIA

Na chwilę. Tylko tam i z powrotem, nawet nie zauważysz.

MARFA

Pan był już niemłody, ale ciągle uparty. Kupił dużo ziemi, zwerbował ludzi i zaczął kamień po kamieniu wydobywać z ziemi czarną górę.

A na wiosnę podrosłe dzieci górników chodziły po wsi do białego rana.

Spodobała mu się taka jedna.

– Czyja ty jesteś?

– Córka Stepana – przykrawacza.

Zdjęła chustkę z głowy. Wiatr rozwiął jej włosy. Stoi w gwiazdnym pyle jak bajka stepowa.

– Czy górnicy mogą mieć tak piękne córki? Jak masz na imię?

– Marija

– Pójdiesz – mówi – mi służyć.

A ona się śmieje.

– Nie pójdę. W moim plemienu nikt nikomu nie służył od niepamiętnych czasów. I ja tobie nie będę.

Ale pan zawsze brał to, co chciał.

– Pójdiesz – mówi. – To jest moje prawo, jak moja jest ziemia.

A ona:

– To jest ziemia Czarnego Króla, Szubina.

KATIA

Babunia-a-a-a-a!

BABCIA

do Marfy

Co ty za banialuki mi tu opowiadasz? Przeraziłaś dziecko! A sio! Idź... Idź do swojego pokoju.

KATIA

Babuniu, nie trzeba. Nie wyganiam jej. Ona sama będzie się tam bała.

BABCIA

Kto? Marfa? Śmieje się. Ona nigdy nie jest sama.

KATIA

Jak to? A z kim?

BABCIA

A kto to wie. Ciągle przecież z kimś rozmawia.

SCENA 3

KATIA

Ostatni raz byłam tu ... chyba w 2013 roku.

TZW. ŁAPIDUSZA

A więc nigdy tu cię nie było... Niedobrze.

KATIA

Nerwowo przegrzebuję torbę. Skąd tu zawsze taki bałagan?! Ooo, jest! Miejski Szpital Kliniczny nr 17 na Panfilova. Babcia ma udar.

TZW. ŁAPIDUSZA

bada dokument.

Nie trzęś się tak. Nasza jesteś, niegroźna. Po oczach poznaję. IMEI dawaj.

KATIA

Słucham? Nie znam takiego słowa.

TZW. ŁAPIDUSZA

Międzynarodowy kierowca nie wyjaśnił? OK: wybierz: * # 06 #.

KATIA

Zastanawiam się, czy Republika Utopia ma realne możliwości, by wysłedzić wszystkie telefony wszystkich tych, którzy przekroczyli mityczną granicę.

TZW. ŁAPIDUSZA

Cóż, to tyle...pilnuj paszportu. I pozdrów babcie.

SCENA 4

KATIA

Otwieram drzwi do pokoju, w którym się urodziłam.

Zielony dywan i poźółkłe tapety, które dostali rodzice w prezencie ślubnym.

Babcia leży na starej, brudnej kanapie bez poduszki.

Wydaje się, że śpi.

W sklepiku „U Pietrowicza” były tylko dwie rzeczy, które nadają się dla kogoś chorego: sok i kiść bananów. Próbuję położyć je na krześle jak najciszej.

Nie poszło mi.

Babcia budzi się i podnosi tułów do pionu jednym żwawym ruchem.

Ma 90 lat,

bardzo schudła,

ale jej kręgosłup dalej jest tak prosty,

jak żelazna szyna kolejowa wyprodukowana w juzowskiej hucie.

BABCIA

Dzień dobry!

KATIA

Uśmiecha się szeroko i życzliwie.

Uśmiecha się i patrzy... tak, że boleśnie to rozumiem – nie poznaje.

Do Babci

Nie pamiętasz mnie, prawda?

BABCIA

Nie. Nie wiem.

KATIA

Jestem Katia, twoja wnuczka.

BABCIA

Nie wiem.

KATIA

Przyniosłam banany i sok.

BABCIA

Dlaczego ty? Zresztą, ja niczego nie potrzebuję. Jem orzechy, wystarczy.

KATIA

Jak je rozbijasz?

BABCIA

O tak.

KATIA

Bierze orzech i rozbija go łyżką stołową ostrym, zdecydowanym ruchem.

BABCIA

Częstuj się.

KATIA

Nie, dziękuję. Nie chcę.

BABCIA

Weź ten sok. I tak mi go wypiją.

KATIA

Kto?

BABCIA

Wszyscy. Chodzą, w okna pukają, nie zamykają bramy, ukradli mi kufajkę, cały czas krzyczą.

KATIA

Kto, babciu?

BABCIA

Czy ja wiem? Nie wiem. Nic już nie wiem. Głowa jak pudełko. Nadal uśmiecha się szeroko i życzliwie. Nie mam nikogo. Jedna jestem.

KATIA

Ja teraz.

Idę do pokoju tzw. opiekuna.

Pracował jako sanitariusz w wojewódzkim szpitalu psychiatrycznym.

Niedawno osiedliła go tu tzw.opieka społeczna Republiki Utopia.

Mieszka za darmo, pobiera emeryturę babci.

Pukam.

Jest zaskakująco młody, choć ma brodę ascetycznego staruszka.

KATIA

Dzień dobry. Jestem wnuczką babci.

TZW. OPIEKUN

Nie trzęś się tak. Poznaję po oczach, że jesteś nasza. Tutejsza.

KATIA

Zastanawiam się, o co chodzi.

Do opiekuna. Niech mi pan powie– czy ona w ogóle coś je?

TZW. OPIEKUN

Proponuję, żebyśmy przeszli na „ty”. Jesteśmy chyba w tym samym wieku.

KATIA

Może są z tej samej jednostki? Z jakiegoś MGB? A może to ten typ ze straży granicznej? Widziałam przecież tylko jego oczy, bo był w kominiarce. Identyczne – dwa węgle.

TZW. OPIEKUN

Tak.

KATIA

Dokładnie, to ten z przejścia granicznego. Może chce ją otruć i zająć dom? A mnie...

TZW. OPIEKUN

Zjeść.

KATIA

Co?

TZW. OPIEKUN

Mówię, że babcia nie może jeść – bolą ją zęby.

KATIA

Wróć. To wszystko tylko mi się wydaje. Kaśka, ogarnij się!

Do opiekuna A co to za ludzie pukają do okien?

TZW. OPIEKUN

To wszystko tylko jej się wydaje. Głędzi o tym na okrągło: pukanie, śpiewanie, okradanie...

KATIA

Jest pan tego pewny?

TZW. OPIEKUN

Już mówiłem – jesteśmy na „ty”. Albo się zdenerwuję.

SCENA 5, 1991

MARFA

Marija powiedziała – nie będę służyć panom swoim ani cudzym!

Ale pojawiły się kłopoty, których się nie spodziewali: ojciec Stepan został pochowany w kopalni przez wybuchowego dziadka, zwanego Metanem.

A poza Mariją jej matka ma w domu jeszcze 10 dusz, a ona jest najstarsza.

Chciała–nie chciała, ale zaczęła panu gotować, sprzątać w domu, prac.

I jest pan szczęśliwy. Wie już, że dziewczyna nie ma wyboru.

Marija nie bała się roboty. Bała się pana. Bała się jego spojrzenia i tego, że chciał wziąć i posiadać wszystko, na co popatrzył. Więc Marija rzekła do niego:

– Nie patrz tak na mnie! Kamienna matka będzie zła.

KATIA

Co to za matka?

BABCIA

A mnie skąd to wiedzieć? Bredzi coś trzy po trzy. Ty jej już nie słuchaj. Do niczego ci się to nie przyda.

SCENA 6

KATIA

Dlaczego on tak na mnie patrzy? Jego wzrok parzy. Za chwilę zabierze mnie gdzieś, gdzie nikt mnie nigdy nie znajdzie...

TZW. OPIEKUN

Zabiorę cię.

KATIA

Co?

TZW. OPIEKUN

Zabiorę cię do ośrodka pomocy społecznej, mówię. Skoro tu już jesteś, podpiszesz oświadczenie. Ośrodek przyznaje świadczenia i opiekuna wyłącznie ludziom samotnym. A twoja babcia, jak się okazuje, nie jest wcale sama.

KATIA

Nie jest sama. Okazuje się.

Do siebie. Kaśka, spadaj stąd... Dlaczego ciągle sterczę tu jak słup? Zatrudnię do babci kogoś za kasę, dam radę!

TZW. OPIEKUN

A tak w ogóle, to gdzie ty byłaś, kiedy opieka społeczna wyznaczyła mnie, żebym zajął się twoją babcią?

KATIA

A nie powinien pan przypadkiem odwiedzić kolejnej samotnej staruszki?

TZW. OPIEKUN

Mówiłem ci – jesteśmy na „ty”! Czeka, czeka ... A ty przypadkiem nie jesteś stamtąd?

KATIA

do siebie No dobra, to koniec. Nikt nigdy nie dowie się, gdzie jest mój grób.

TZW. OPIEKUN

Czekaj tutaj. Zaraz wracam.

KATIA

Idiotka! Debilka! Kretynka! Boże, dlaczego ja jestem taka głupia?! Powinnam odgryźć sobie ten język! Włożyć czopek do gardła!

TZW. OPIEKUN

wraca z telefonem Nie jestem takim sobie szarym człowiekiem. Mam układy. Wiesz?

KATIA

Trzeba było przynajmniej poprosić znajomych, żeby zaczęli mnie szukać, jak przez dobę nie będzie ze mną kontaktu. Na szczęście zdążyłam zapłacić ratę kredytu. Spróbowałam nie zdążyć! Przeczesałoby mieszkania wszystkich kuzynów i kuzynek, żeby sprawdzić, czy aby na pewno nie ukrywam się gdzieś przed uiszczeniem kolejnej. A ponieważ tam by mnie nie znaleźli, szesaliby na to konto konta bankowe całej mojej bliższej i dalszej rodziny...

TZW. OPIEKUN

O, mam. Zawsze dowiaduję się wcześniej, niż podają w wiadomościach.

Wszystkie przejścia graniczne zostają zamknięte.

A tego już nikt ci nie powie,

tylko ja – że to już na zawsze.

Już stąd nie wyjedziesz.

KATIA

Jakiś absurd. Dlaczego on mi to mówi? To jakaś gra? Gdyby chciał przejąć dom babci, wymyśliłby coś bardziej adekwatnego. Wtedy raczej wolałby się mnie pozbyć, niż tu zatrzymać... Aaaa. Już wiem! Chcę mieć pewność, że nigdzie się nie wybieram, dopóki nie ściągnie tu posiłków.

TZW. OPIEKUN

Myślisz, że żartuję? Otwórz internet i zobacz.

KATIA

Nie radzę tu sobie z 3G.

Więc pokazuje mi wiadomość w telefonie:

Z powodu nierozpoznanej i nieopisanej pandemii wszystkie przejścia graniczne będą od jutra całkowicie zamknięte.

SCENA 7

MARFA

Izba pana jest duża, wiele zakamarków ma,

a ciemność w tych zakamarkach od wszystkich węgli ciemniejsza.

Ciemność okryła Mariję potężnym całunem od wysokiego nieba do najniższych traw.

KATIA

Jakie to straszne...

BABCIA

To tylko bajka, Kasiu. Czysta fikcja. Głowa Marfy nie działa dobrze. To się nazywa: starość. Nie można tego wyleczyć.

SCENA 8

KATIA

16 marca nie było już możliwości wjazdu na teren przygraniczny.

Argumenty, że to za granicą jest teraz moje całe życie, praca, rodzina, przyjaciele, rzeczy...

Rzeczy...

Mam ze sobą tylko ciepłe...

zostały przez straż graniczną całkowicie zignorowane.

Ponieważ w paszporcie jest coś takiego jak pieczętka meldunkowa.

TZW. OPIEKUN

To dzięki meldunkowi chłopci w Imperium Rosyjskim zostali przywiązani do właścicieli ziemskich.

KATIA

W imperium sowieckim taki meldunek był wykorzystywany do walki ze strajkującymi robotnikami i kułakami.

TZW. OPIEKUN

Do wprowadzania dyktatury proletariatu i walki z burżuazją.

KATIA

A jakby tego było mało, u zarania cywilizacji, w niektórych prowincjach Cesarstwa Rzymskiego zapobiegliwy właściciel za pomocą analogicznej pieczętki znakował swoje bydło.

TZW. OPIEKUN

Ot, taki tam niepozorny meldunek.

KATIA

Który podobno nie funkcjonuje w moim kraju.

TZW. OPIEKUN

A jednak.

KATIA

Prawdziwy do bólu, choć w Republice Utopii.

TZW. OPIEKUN

Łypie teraz z paszportu i śmieje się sarkastycznie.

KATIA

Bo czas wymazał w moim paszporcie słowo „wola”.

TZW. OPIEKUN

Ale nie słowo: „zezwolenie”! na pobyt, zwane także meldunkiem.

KATIA

Kłuje w oczy każdy szczegół niebieskiej pieczętki.

TZW. OPIEKUN

Podbitej przez regionalny oddział Woroszyłowskiego Wydziału Głównego.

KATIA

Co więcej, sprytny meldunek, który tu podobno w ogóle nie funkcjonuje, w tajemniczy sposób prześlizgnął się z dowodu osobistego do paszportu.

TZW. OPIEKUN

I użądlił jak dwadzieścia os.

KATIA

Ze względu na rzekomo nieistniejący meldunek dwukrotnie odmówił mi wizy brytyjski konsul.

TZW. OPIEKUN

Nie znaczy nie! Po dwakroć nie!

KATIA

A tak naprawdę, jakie to ma znaczenie, ilu jeszcze i jakich konsulów odesłałoby mnie z kwitkiem z powodu tej przeklętej pieczętki?

Mój kraj mnie zignorował.

Mój kraj zadbał o wszystkich innych.

Mój kraj wysłał swoje samoloty w najdalsze zakątki świata.

Do Japonii i Australii, do Ameryki i po turystów na Bali.

Pomyślał o wszystkich swoich obywatelach.

O każdym, kto chciał wrócić do domu, dopóki nie zamknęły się ciężkie żelazne drzwi wszystkich granic świata, a wielka kierownica nie obróciła się zgodnie z ruchem wskazówek zegara.

O każdym, tylko nie o mnie.

SCENA 9

BABCIA

Nie ruszaj, nie trzeba.

KATIA

Dlaczego?

BABCIA

Mówię ci, że nie trzeba.

KATIA

Śpij, ja się tu szybko uwinę.

BABCIA

Gwałtownie wstaje z kanapy. Blokuje ręką miotłę.

Przestań zamiatać, powiedziałam!

KATIA

Ale dlaczego, babuniu?

BABCIA

Jej się to nie spodoba.

KATIA

Komu?

BABCIA

Tej tam. To jej dom.

KATIA

Czyj, babciu?

BABCIA

Czy ja wiem? Nic już nie wiem. Głowa jak pudełko.

KATIA

Jakaś lokatorka, czy kto?

BABCIA

Może i lokatorka. Krzyczy na mnie. Wygląda, że to jednak właścicielka. Nie dotykaj jej podłogi.

TZW. OPIEKUN

Niedawno był u babci psychiatra.

Powiedziała mu, że ma 17 lat, właśnie skończyła szkołę i nie wie jeszcze, kim chce zostać.

Lekarz na to: to się nazywa starość. Nie można tego wyleczyć.

KATIA

Nigdzie się chyba stąd nie wybiera.

TZW. OPIEKUN

Ej, przestań. Nie mam dokąd iść. Mam za to nogę, która zawsze boli i 16 odłamków w ramieniu.

W domu jest wystarczająco dużo pokoi. Zmieścimy się.

SCENA 10

MARFA

Urodziła Marija chłopca i nazwała go Iwanem.

KATIA

Jak to się stało?

BABCIA

Hmm... podobno przez przypadek.

KATIA

A co jak i u mnie stanie się tak przez przypadek? Strasznie się tego boję, babciu.

BABCIA

Słusznie. Bo to oznacza kłopoty.

KATIA

A jak się rodzą dzieci?

BABCIA

A z brzuszka kobiet.

KATIA

Jak to: z brzuszka?

KATIA

Błyskawica raz dwa przecina brzuch i po wszystkim. I wychodzi stamtąd dziecko.

KATIA

Ja się boję!

BABCIA

Och, to nic strasznego... Nie bój się, maleńka.

KATIA

Nie chcę rodzić !

BABCIA

No już dobrze, dobrze... uspokój się.

SCENA 11

KATIA

Ludzie organizują się w grupy w mediach społecznościowych i wysyłają petycje do różnych instytucji po obu stronach granicy

do organizacji międzynarodowych,

do Dowództwa Operacji Połączonych Sił Zbrojnych,

do biura Rzecznika Praw Obywatelskich,

zastępcy ludowego w tzw. MSZ tzw. republiki...

Jedyną odpowiedzią jest czekanie. „Czekajcie na koniec kwarantanny”.

No to czekam.

Idę po mięso na zupę do sklepu Górniczej Fabryki Drobiu i czekam.

Szukam pracy w sklepach, w których żądają ode mnie dowodu z meldunkiem w Republice Utopia i czekam.

Jadę tramwajem za 4 ruble, kasuję bilet z trójkolorową flagą i czekam.

Przechodzę obok banera z napisem: „Młoda republika ma 6 lat”, z którego dumnie patrzy na mnie pierwszoklasista,

korzystam z pierwszego republikańskiego operatora „Phoenix”, na którym nigdy nie ma internetu,

płacę za media za pośrednictwem Pierwszego Banku Republikańskiego,

pytam, jak dostać się od ul. Komisarzy Bakińskich do pierwszych delikatesów republikańskich,

ponieważ mapa nie wyświetla mi się w telefonie,

w drodze na bazar po czarne mydło przechodzę obok przeszklonej wymarłej stacji kolejowej,

słyszę, jak w świeżym, wiosennym powietrzu wibrują słowa:

„Где мои 17 лет?

– На большом каретном”

i czekam...

Czekam ...

Czekam ...

Czekam ...

SCENA 12

MARFA

Urodziła Marija i zostawiła syna z jej matką i rodzeństwem.

A sama z żalu i wstydu rzuciła się na łeb w dół kopalni.

KATIA

A jak wygląda ten dół?

BABCIA

To taka dziura w ziemi, jak studnia.

MARFA

A dół jest czarny

jak noc bez księżyca,

jak jej dusza bez blasku szczęścia utkana z samej ciemności.

Marija leci w dół i myśli:

Gdyby tylko śmierć przyszła natychmiast,

jednym silnym uderzeniem wytrąciła duszę z grzesznego ciała, aby cała ciemność zatrzęsała się na dnie dołu jak sadza.

A dół się nie kończy.

Marija leci, ale jej myśli lecą jeszcze szybciej:

Co ja zrobiłam?

Zamiast pomóc, zrzuciłam na moją matkę kolejne głodne usta.

Jak mój syn dorosnie beze mnie?

Co on jest winny?

Co teraz robi?

A gdzie jest ten bóg i wszystkie te duchy, kiedy człowiek potrzebuje pomocy?

Jak tylko Marija o tym pomyślała, pojawiły się przed nią dwa zielone światła.

– Kto o mnie pyta? – słychać w ciemności szorstki głos.

Marjia się tak przeraziła, że upadłaby teraz, gdyby nie spadała już tak długo.

– Kim jesteś?

– Duchem kopalń i dołów – mówi – na wszystkich wschodnich stepach. To jest moja ziemia.

KATIA

To jest Szubin, prawda? To jest on? Czarny król?

SCENA 13

TZW. OPIEKUN

Z kranu leci pomarańczowa woda. I to na całej dzielnicy. Jest się z czego cieszyć, bo w innych dzielnicach ludzie narzekają, że u nich z kranu nic nie leci.

KATIA

Wyjada ogórki z trzylitrowego słoika. W piwnicy został sok winogronowy, kandyzowany dżem i ogórki.

TZW. OPIEKUN

Te typy zbombardowały całe to filtrujące urządzenie do uzdatniania wody. I teraz ciągną prosto z sadzawki pełnej błota.

KATIA

Chrupie szybko jak szarańcza. Silne szczęki miażdżą zwłoki ogórków w formalinie. Jeśli dobrze pamiętam, to osobiście je kiedyś sadiłam.

TZW. OPIEKUN

Ej, przynieś dżem z piwnicy. *Pauza.* Nie wygłupiaj się, nie mogę po schodach. Boli mnie noga. I ramię. 16 odłamków.

KATIA

Schodzę do piwnicy. Jeden schodek, drugi, siódmy... Nie, nie ma tu żadnych żelaznych drzwi z kierownicą. Tylko słoiki, kurz i kiełkujące ziemniaki.

TZW. OPIEKUN

W marcu do mojej znajomej, starszej kobiety, przyjechał wnuczek. Na tydzień. A ponieważ ten tydzień jakoś tak dziwnie się przedłużyła, nie miała innego wyjścia, jak w końcu zapisać go tu do przedszkola.

Śmiech. Czujesz?

KATIA

Dlaczego zrezygnowałaś ze służby? Z powodu kontuzji?

TZW. OPIEKUN

Serio nie rozumiesz? Z powodu całego tego gówna. Jeśli służyć, to tylko imperium. Nie sądzisz?
A imperium nas opuściło.

Zauroczyło, dało nadzieję, a później porzuciło, jak skończona dziwka. W bajki o cudownej republice mogą uwierzyć już chyba tylko dzieci.

Tylko ktoś, kto nic z tego nie rozumie, da się jeszcze nabrać.

Karmią nas tymi bredniami już siódmy rok. 4000 emerytury! A 5000 rachunek za gaz.

Wcześniej wszystko było za darmo.

Pozydam republikę!

Są mi winni 650 000, gnoje. Oddali 6 w ciągu dwóch lat.

Ech, jesteśmy durniami. Skończonymi idiotami. Trzeba było dołączyć do Anglii. Nie sądzisz?

KATIA

Żartuje, czy mnie sprawdza?

W 2014 roku w internecie pojawiło się fejkowe ogłoszenie:

„Żądamy referendum w sprawie powrotu Juzowki na jej łono – do Wielkiej Brytanii! Chwała Johnowi Hughesowi i założonemu przez niego miastu! Boże chroń królową!”

Jakoś tak.

TZW. OPIEKUN

Powiem ci więcej: gdybym miał dowody, już od dawna bym tam siedział.

KATIA

Dowody na co?

TZW. OPIEKUN

Szeptem

Na brytyjskie pochodzenie.

SCENA 14

MARFA

Patrzy Marija – przed nią starzec. Broda jak u patriarchy, owija się nią trzy razy i rozciąga na trzy metry na ziemi. Palce ma zakończone pazurami, a zamiast nóg – owłosione kopyta.

KATIA

Jak to: owłosione kopyta? Czy włosy rosną na kopytach?

BABCIA

Wszystko się może zdarzyć, Kasiu. Czasami koza bez rogów, kiedy indziej rogi bez kozy.

MARFA

A staruszek mówi do Mariji:

– Jeśli rozwiążesz moją zagadkę, wrócisz na Ziemię, ale jak jej nie rozwiążesz – już na wieki będziesz się błąkać w ciemności i mi służyć.

KATIA

A nie może odmówić?

BABCIA

Czego?

KATIA

No, żeby w ogóle nie zgadywać...?

BABCIA

Nie wiem. Chyba nie, bo tylko to może ją uratować od śmierci wiecznej.

KATIA

Babciu Marfo, czy Marija może odmówić?

BABCIA

Nie odpowie.

MARFA

nagle całkiem przytomnieje. Zawsze masz dwa wyjścia. Nawet jeśli zostaniesz zjedzona.

KATIA.

Aaa.

BABCIA

Cicho bądź! Nie strasz mi dziecka.

KATIA

To jaka jest ta zagadka?

MARFA

Jaka to matka, która trzyma ręce cały czas na brzuchu, nosi płód pod sercem od 5000 lat, ale nigdy go nie urodzi?

SCENA 15

TZW. OPIEKUN

Nasz lokalny etnograf – Jasenow, zauważył jedną ciekawą rzecz ...Oglądałaś „Porachunki”? No wiesz, permanentna impreza, łyse głowy, mocne karki, świnie, Cyganie – dokładnie tak, jak teraz u nas.

KATIA

Następuje wspomnienie z dzieciństwa – spotkania z Romami w Parku Szczerbakowa, znanym także jako wąwóz Skomoroszka.

TZW. OPIEKUN

Ten film o Londynie. Kojarzysz? Ten stan napięcia. Te krzywe spojrzenia. Ta osoba, która pojawia się zawsze znikąd i składa ci ofertę nie do odrzucenia. To jest Donieck w pigułce, baby!

KATIA

W Doniecku, czyli dawnej Juzowce, istnieje niewielki procent angielskich nazwisk. W końcu od założenia miasta minęło 150 lat, a 72 z nich pod sowiecką okupacją. W dalszym ciągu można tu spotkać Wilanda, Winnera, Wintera, Martini, Rice i Wrightportsa. Sanitariusz nigdy mi się nie przedstawił i nie pokazał żadnych dokumentów. Zastanawiam się, jak brzmi jego nazwisko.

TZW. OPIEKUN

Co to było za miasto! Nowa Ameryka! Nowy Świat!

KATIA

Tak nazywał się rynek i pierwsza knajpa.

Dla swoich inżynierów John Hughes zbudował angielską kolonię: szklane domy z klombami i kanalizacją.

TZW. OPIEKUN

Zrobił to w ciągu dwudziestu lat na bezludnym stepie...

KATIA

Brytyjczycy przywieźli ze sobą piłkę nożną, boks, gimnastykę, kolarstwo, wyścigi konne, polo.... A także Schmen de Fer, Preference, Screw, Mouse i inne ciekawe gry, na które miejscowi wydawali prawie całą swoją pensję.

TZW. OPIEKUN

W Juzowce było 8 zakładów fotograficznych!

KATIA

I 12-godzinny dzień pracy w kopalni.

Wydobyty węgiel wrzucali na sanie, które były po prostu wielką drewnianą skrzynią z płozami.

TZW. OPIEKUN

Jozif Izrailewicz Doliński miał swój sklep w biurowych szeregówkach na Rynku. Maszyny do szycia, rowery i gramofony. Do swoich produktów dołączał metki z osobistym znakiem towarowym.

KATIA

Kobiety i dzieci często pracowały jako saneczkarze w kopalni.

Zgodnie z dobrą angielską tradycją.

Kobiety ciągnęły sanie na łańcuchu przymocowanym do pasa,

a dzieci – czasami trzy- lub czteroletnie – pchały sanie od tyłu.

W niewysokich wyrobiskach, takich do 40 cm, dzieci pracowały całkiem same.

Głowami popychały ciężkie sanki z kawałami węgla, przez co szybko łysiały.

TZW. OPIEKUN

W Juzowce były dwa gimnazja dla kobiet.

Woda owocowa i kwas chlebowy V.G. Agupowa!

Samochody K. A. Semadeni!

Sklep obuwniczy braci Tudorowskich,

fryzjer Gorbatow,

fabryka kiełbas Władysława Julianowicza Schmidta,

wiedeński sklep z gotowymi sukienkami i wyrobami wełnianymi od S.M. Steimatsky'ego i S.B. Pipki.

I hotel!

Hotel „Wielka Brytania” Haima Srulewicza Sobolewa z kinem na 350 miejsc i żeńską orkiestrą.

Pauza. Otwiera okno, spoza którego dochodzą być może dźwięki muzyki.

Głosy:

- „Wielka Brytania” – najstarszy budynek Nowego Świata, wybudowany w 1883 roku!
 - Nieprawda. Szkoła języka angielskiego w Larince jest starsza o 4 lata.
 - Dobrze, że ją oddali i przywrócili starą nazwę.
 - Jakoś tak tuż przed Euro zostali tam zakwaterowani ludzie z administracji prezydenckiej. Nawet oni wiedzieli, że w czasie wojny mieścił się tam burdel.
 - Kiedy tam tylko wszedłem – poczułem się jak w minionym wieku. Kelnerzy dziwacznie poprzebierani.
- Odór garkuchni. Ktoś przede mną zamówił barszcz, który podano w aluminiowej misce.
- I nawet cennik za dziewczyny pamiętający jeszcze rok 42 albo 43, prześwituje spod grubej warstwy farby!
 - A lwy zostały, czy je zamalowano w trakcie rekonstrukcji ?
 - Lwy na fasadzie wskazują łapą wielkość karaluchów w „Wielkiej Brytanii”. Ten hotel jest ohydny...

GŁOS BABCI

Chodzą, pukają, śpiewają, ukradli mi kufajkę.

TZW. OPIEKUN

Ciekawe, co tam teraz jest? To miejsce od dawna potrzebuje dobrego gospodarza.

KATIA

Donieck kocha dobrych gospodarzy. A John Hughes był nie tylko dobrym gospodarzem...

TZW. OPIEKUN

Absolutnie wyjątkowym!

KATIA

...ale wspierał także swoją siostrę. Regularnie wysyłał jej pieniądze, za które wybudowała w Londynie 40 kamienic pod całkowitą wynajem. Wyobrażasz to sobie? 40 replik „Wielkiej Brytanii”!

SCENA 16, 1991

KATIA

Babciu, a dlaczego Marfa się zamknęła?

BABCIA

Chyba jest zmęczona. Śpi.

KATIA

No i nie powiedziała mi w końcu, jaka to matka. I jak skończyła się bajka...? Czy Marija zgadła? Czy Szubin ją uwolnił?

BABCIA

Nie wiem.

KATIA.

Obudź ją!

BABCIA

O nie.

KATIA

Dlaczego nie?

BABCIA

Nie można jej tak po prostu budzić.

KATIA

Dlaczego?

BABCIA

Czy ja wiem... Starzy ludzie powiadają: jeśli za szybko kogoś obudzisz, możesz obudzić kogoś zupełnie innego.

SCENA 17

TZW. OPIEKUN

Mówiłem ci już kiedyś, że mam układy?

KATIA

Na początku lata zniknęły z piwnicy wszystkie ogórki.

TZW. OPIEKUN

Świrujesz.

KATIA

Świruję każdego dnia. A zwłaszcza nocy. Osoby, które chcą przekroczyć mityczną granicę nocują w szarej strefie, w pustych budkach na przejściach granicznych.

TZW. OPIEKUN

John Hughes miał bękart!... urodzonego w Juzowce w 1870 roku. Nieźle, co?!

KATIA

Nieźle. Rozumiem, że urodził się dokładnie rok po tym, jak walijski biznesmen postawił stopę nadonieckiej ziemi.

Rozumiem, że matką bękartu była miejscowa kobieta, która mieszkała we wsi Ołeksandrywka. I że najprawdopodobniej pracowała jako kucharka albo sprzątaczką dyrektora Noworosyjskiego Towarzystwa Wydobycia Węgla, Żelaza i Kolei.

Rozumiem także, że John Hughes miał pięćdziesiąt pięć lat, kiedy tu przybył.

TZW. OPIEKUN

Ten syn – bękart – miał dziewięćdziesięciu dzieci. Czyli wiemy o 9 wnukach, 15 prawnukach i 12 praprawnukach Johna Hughesa. Nieźle! Rozumiesz?

KATIA

Oczy sanitariusza świecą dzikim zielonym światłem. Dlaczego? Nie rozumiem.

TZW. OPIEKUN

Jestem jednym z nich! Wygrałem mój los na genetycznej loterii, rozumiesz?! Gdybym tylko potrafił udowodnić swoje pochodzenie!

KATIA

Córka Johna – Margaret, została pochowana wJuzowce.

TZW. OPIEKUN

Co oznacza, że możliwa jest ekshumacja i analiza genetyczna, prawda?

KATIA

Cmentarz angielski został przez Niemców zrównany z ziemią.

SCENA 18

BABCIA

Czemu nie skończyłaś swojej bajki? Wystraszyłaś mi dziecko. Czy to jest w porządku: umrzeć w takim momencie?

MARFA

Przepowiedziano mi, że umrę w wielkie święto. Tak bardzo chciałam umrzeć na Wielkanoc...

BABCIA

Nie wyszło ci.

MARFA

Właśnie. Kto by się spodziewał... A ty? Nie mogłaś umrzeć do kwarantanny? Żeby nie robić wnuczce problemów?

BABCIA

No to już chyba przesada, żeby mnie obwiniać po mojej śmierci. Pauza. Czy możesz dokończyć mi historię Mariji?

MARFA

Aco chcesz wiedzieć? Urodziłam się w 1893 roku. Babcia Marija pracowała jako sygnalistka, zwrotniczyń, dozorczyń, kantyniarka... przeżyła dwie wojny, rewolucję, głód i swojego syna Iwana – mojego ojca.

KATIA

Chowaliśmy moją babcię we dwoje: ja i tak zwany opiekun.

SCENA 19

KATIA

W lipcu w końcu trafiłam na listy wymiany. W końcu opuszczam to miejsce, być może na zawsze. Jadę wyboistą drogą przez stopy i grzbiety hałd, mijam ludzi o znajomym krzywym spojrzeniu, którzy od tak zwanego pierwszego wejrzenia przechodzą na „ty” i w sekundę bezbłędnie rozpoznają „swoich”. Wyjeżdżam... wyjeżdżam z miasta dzieciństwa i mocy, miłości i bólu.

TZW. OPIEKUN

Czekaj!

KATIA

Oczy sanitariusza świecą dzikim zielonym światłem.

TZW. OPIEKUN

Kiedy byliśmy na cmentarzu, grabarz rozmawiał z jakimś facetem, który wie, gdzie chowali Anglików. Odkopimy Margaret!

KATIA

Dlaczego człowiek tak bardzo chce być potomkiem kogoś znaczącego, nawet jeśli jego rodowód zaczyna się od gwałtu...? To oczywiście nie jest fakt historyczny. To hipoteza.

Dlaczego kraj tak bardzo chce być potomkiem imperium? Nawet jeśli jego historia zaczyna się od bycia kolonią tego imperium?

„Hotel Wielka Brytania zasługuje na miano dawno wymarłej skamieniałości.

Jego ściany były pomalowane na kolor brudnego mięsa... Wszędzie unosił się nieusuwalny zapach taniego proszku, oparów kuchennych i lekarstw. Elektryczność paliła się słabo, w jej rachitycznym świetle nie dało się nic odczytać. Materace w łóżkach były powypychane i brudne jak koryta”.

TZW. ŁAPIDUSZA

wyłącza wideo.

Zacznijmy od czegoś prostego: ile masz lat?

KATIA

Trzydzieści sześć.

TZW. ŁAPIDUSZA

I co jeszcze?

KATIA

Przyjechałam odwiedzić babcię. Musiałam zostać z powodu kwarantanny. To wszystko. Przepraszam. Słabo mi z powodu upału. Głowa jak pudełko.

TZW. OPIEKUN

Ej, zasnęła czy co? Obudź się! Obudź! Znów zdawało ci się, że przyjechałaś do wioski zobaczyć swoją babcię? OK. Przyniosę tabletki. To się nazywa starość, nie można tego wyleczyć.

KATIA

Tańczą zielone światła, śmieje się Szubin.

– I jak, nie odgadłaś mojej zagadki? Kamienna matka to ta, która stoi na szczycie kurhanu z rękami złożonymi na brzuchu i nigdy, przenigdy nie urodzi żadnego dziecka.

Z pomieszczenia wychodzi Szubin, ciągnąc za sobą długą brodę. Kilkakrotnie kręci dużą kierownicą na żelaznych drzwiach piwnicy „Wielkiej Brytanii”.

Listopad 2021